

Obywatel MC, Upadek

Zabijamy ludzi, którzy zabijają ludzi
Bo zabijanie ludzi to zły zwyczaj w rękach polityka
Błogosławi konflikty zbrojne
Nie od dzisiaj najlepszy biznes kręci się na wojnie
Co ją łączy z miłością?

To że Podobno to że jest ślepa
Ale to chyba nieprawda, bo snajper trafia z daleka
Nie narzeka na brak zajęć pracowita suka
Nastawiona w domach, klubach sojusznika szuka

Gdy do ciebie zapuka nie otwieraj drzwi
Mistrzynie kontrasty, jak na śniegu plama krwi
Potrafi tworzyć piękno lekką ręką jak Viet Cong
Gina tłumy, maluje czarną nocą piękne łuny
Pali domy, mosty, dosłownie i w przenośni
Za religię za ojczyznę paradoksy jak w Bośni
Groźny Fakt, że się ma nie najgorzej i dobrze się bawi
Do tego może liczyć na tłumy, nienawiść

Z jednej strony domy pełne przepychu, a puste
Żony próżne przymierzają w gabinetach luster
Setną parę butów, kolejną suknię
Chwilę później nienoszone wrzucają do śmietnika smutne
Zdrowie w kopalniach, Azjach czy Afrykach znika dziennie 12 godzin z małego życia
By głupia cipa mogła spełniać swe kaprysy
Małe dzieciaki, wiec można mało płacić – wyzysk
Mali wojownicy na usługach armii-mafii
Nie umie czytać ale potrafi zabić jak Kadafi
Szkoli ich oświata, szkolą ich baty
Nie broni ich konwencja, nie kocha świat ich
Sprzedają ich organy i zmuszają do pornografii
Krzyk zagłusza trafik milczącej aprobaty
Czekając na kolejne wcielenie ofiary kruczaty, pieniądza
Kontra seks turysty rządzą

Przemysł finansowy, zapaść, ludzie tracą domy, pracę
Straty szacują w bilionach zielonych
Zgarniają plony ci co nie są w stanie jej odmówić
Garstka skurw* kontra 7 miliardów ludzi
We Wrzeszczu na jedne spożywczy przypadają trzy banki
Zamiast zdjęć z wakacji na ścianach puste ramki
Zmienili mu zamki, wyruchali go na franki
Słysząc chichot prezesów i płacz zwykłych Kowalskich
Nikt o tym głośno nie mówi bo im to nie na rękę
Gangsterzy, politycy, ratingi, agencje
Kolejne kadencje, ty, ty, poczuć esencję
Ona tak chce i póki co, inaczej nie będzie
Istnieją dwie wersje, posłuchaj pierwszej:
Tu jest nieszczęście, gdy nie masz, a chciałbyś mieć więcej
Druga: to chciałeś i masz dóbr kolekcje
I o dziwo nie idzie za tym szczęście - chciwość